Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 99 | Kraków, czwartek 30 kwietnia 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 388
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Odezwa Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych na dzień 1 Maja

W obronie ośmiogodzinnego dnia pracy! Przeciwko militaryzmowi i bratobójczej walce!

TOWARZYSZE!

Zademonstrujmy w dniu 1 Maja z całą mocą wszyscy, aż do ostatniego, żądania proletarjatu całego świata!

Dotychczas zmuszeni jesteśmy prowadzić walkę z Reakcją, która pozbawia proletarjat całego świata zdrowia i życia; domagać się więc musimy dla siebie tego, co jest i konieczne i dla życia najpotrzebniejsze:

PRACY I POKOJU

Wojna wszczęta została przez klasy posiadające, przez klasy posiadające została ona również przeprowadzona; ośmiogodzinny dzień pracy wyrwany został u posiadaczy i godził w ich interesy.

Dwukrotnie w ciągu ostatnich lat zdawało się, że kapitalizm z dnia na dzień ginie, że tragedja ustroju kapitalistycznego ma się ku końcowi.

Poraz pierwszy, gdy Waszyngtońska Konferencja Robotnicza ustanowiła 8-mio godzinny dzień pracy jako zasadę międzynarodową.

Poraz wtóry, gdy MacDonald w Genewie oświadczył i wypowiedział zbawcze słowa przeciw militaryzmowi światowemu.

Reakcja kapitalistyczna swemi knowaniami oba hasła zbawcze zakwestjonowała: czas pracy jest nadal dłuższy ponad 8 godzin; wojenne knowania grożą zakłóceniem pokoju.

Czas jest jednak najwyższy, aby robotnicy zmusili rządy do wprowadzenia 8-mio godzinnego **dnia pracy i do powszechnego rozbrojenia.**

Czas, by robotnicy przejrzeli na oczy i poprawili swoją polityczną i gospodarczą sytuację.

Czas, by robotnicy stracili cierpliwość i spokój i posiadaczom stanowczo oświadczyli:

Dość tego!

Nie chcemy ani chwili dłużej dla znikomej bandy kapitalistów być wiecznem żerowiskiem, z którego czerpie ona na swój zysk i dobrobyt!

Nie chcemy dłużej być łupem jednej kasty, w interesie której leży zdobywanie swego dobrobytu i mienia kosztem rozbijania dobrobytu i niszczenia szczęścia klasy robotniczej!

Chcemy być wolni od kapitalistycznego jarzma, które nam będzie ciążyć nieznośnie tak długo, **jak długo pełne są koszary wojska i czas pracy jest ponad miarę długi!**

TOWARZYSZE!

Demonstrujmy w dniu 1 Maja jako miljony Robotników.

ZA 8-IO GODZINNY DZIEŃ PRACY!

ZA ROZBROJENIAMI!

PRZECIWKO WOJNIE I MILITARYZMOWI!

Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych

Po wyborze Hindenburga

Artykuł 43 konstytucji niemieckiej, uchwalonej w Weimarze 11 sierpnia 1919 r. powiada: „Urząd prezydenta państwa trwa 7 lat. Ponowny wybór jest dopuszczalny". Artykuł ten, mówiąc o prezydencie państwa, ma na myśli republikę, gdyż wedle art. 1. „państwo niemieckie jest republiką".

A zatem marszałek Hindenburg wybrany został prezydentem republiki niemieckiej. Jeżeli się ma 78 lat i bądź co bądź spracowane życie, nie można mieć pewności, że się przeżyje siedmioletnią kadencję. Hindenburg — to trzeba mieć na uwadze — został wybrany przez **mniejszość** wyborców, gdyż w drugiem głosowaniu rozstrzyga względna większość. Oba obozy republikańskie i ich kandydaci, Marx i Thaelman, otrzymali razem okrągło 15 i pół miljona głosów, podczas gdy na Hindenburga padło (okrągło) 14'6 miljona. W poprzedniem głosowaniu kandydaci lewicowi uzyskali okrągło 13'5 miljona głosów, zaś kandydat prawicowy 10'3 miljona, czyli że w obu głosowaniach lewica miała większość, a klęskę jej spowodowali komuniści, którzy, mimo, że żadnych szans nie mieli, uparli się przy swojej kandydaturze, osłabiającej całość.

I jeszcze jedno zestawienie: na ogólną liczbę 30'3 miljona oddanych głosów, Hindenburg, otrzymawszy 14'6 miljona, miał mniej, niż połowę głosów, podczas gdy Marx i Thaelman, otrzymawszy razem 15'5 miljona, mieli za sobą większość wyborców. Znowu więc dowód, że klęska jest tylko następstwem taktyki komunistów.

Hindenburg jest zatem prezydentem i 10 maja, kiedy akt wyborczy zostanie urzędownie zamknięty, obejmie urzędowanie. Co na ten wypadek przepisuje konstytucja? Art. 42 powiada: „Prezydent przy obejmowaniu urzędu składa przed parlamentem następującą przysięgę: ....że zachowam konstytucję i ustawy państwa...." A zatem Hindenburg złoży przysięgę na dotrzymanie konstytucji, wedle której Niemcy są republiką. To, ponieważ, nie przeszkodzi mu w zwalczaniu republiki, w dążeniu do restytucji monarchji. Zapewne że mu to nie przeszkodzi, ale czy nawet przy najlepszej swej woli potrafi to zrobić? Art. 43 konstytucji powiada: „Przed upływem 7-letniej kadencji może prezydent na wniosek parlamentu zostać przez głosowanie ludowe (plebiscyt) usunięty". Ma więc prezydent liczyć się w swej polityce z tem, że parlament może jej nie aprobować, a w razie oporu może głosowaniem ludowem go usunąć. A to w obecnym składzie parlamentu i w wyniku głosowania niedzielnego jest możliwe, gdyż w parlamencie stronnictwa republikańskie mają większość, a większość wyborców także okazała się republikańską.

Historja zna zresztą taki wypadek: W roku 1873 francuskie zgromadzenie narodowe wybrało prezydentem republiki marszałka Mac Mahona, zwolennika zdetronizowanego Napoleona III. Mac Mahon, mimo, że większość republikańska w parlamencie wynosiła tylko 1 głos, nie był w stanie przeprowadzić powrotu cesarza, a podziemna jego walka z parlamentem skończyła się w ten sposób, że parlament w roku 1879 usunął go. Sześć lat trwała walka o utrzymanie republiki i zakończyła się jej zwycięstwem, mimo, że Mac Mahon był we Francji co najmniej tak popularnym generałem, jakim jest Hindenburg w Niemczech.

W jaki zresztą sposób mógłby Hindenburg prowadzić walkę przeciw republice? Wedle artykułów 46, 47 i 53 konstytucji prezydent mianuje rząd, urzędników i oficerów, oraz sprawuje naczelne dowództwo nad siłą zbrojną państwa. Ma więc prezydent w swych rękach dwa najpoważniejsze instrumenta potęgi państwowej: rząd i wojsko. Ale wedle art. 54 konstytucji rząd jest zawisłym tylko od parlamentu, zaś wedle art. 50 dyspozycje nad wojskiem może prezydent wykonywać tylko za pośrednictwem (przez kontrasygnaturę) rządu. Musiałby więc prezydent, chcąc działać przeciw państwu, mieć poparcie rządu i parlamentu, a tego Hindenburg nie ma. Rząd, na czele którego stoi Luther, jest zawisłym od parlamentu, a w parlamencie większość mają stronnictwa republikańskie. Gdyby Hindenburg usunął rząd obecny i na jego miejsce zamianował rząd prawicowy, taki rząd po przedstawieniu się parlamentowi zaraz otrzymałby wotum nieufności, po którem wedle art. 54 konstytucji musi ustąpić.

Ale — powiedzą nam — Hindenburg, względnie stojący za nim ludzie nie potrzebują i nie będą prowadzić walki z republiką środkami legalnemi; przeciwnie — będą dążyli do jej obalenia siłą, a instrumentem tej siły jest przedewszystkiem armja (Reichswehra), w której nazwisko Hindenburga ma wielki mir. To jest prawdą, a jednak nie możnaby z całą pewnością twierdzić, że Reichswehra pójdzie za Hindenburgiem na każde jego zawołanie. Reichswehra jest tworem dwóch ludzi: byłego ministra wojny Noskego i jej od początku komendanta, generała Seeckta. O ile nie ulega wątpliwości, że korpus oficerski przejęty jest staropruskim, królewsko-cesarskim duchem, o tyle o wojsku tego tak stanowczo powiedzieć nie można. Zresztą — sto tysięcy wojska, gdyby nawet w całości poszło za rozkazem Hindenburga, nie potrafi przełamać woli 15 miljonów ludzi, którzy oświadczyli się za republiką. Jest też wątpliwem, czy poza Prusami, naprzykład w Bawarji, życzą sobie powrotu Hohenzollernów nawet te koła, które są za powrotem swych „krajowych" dynastyj.

Konstytucja wejmarska nadaje prezydentowi, poza obowiązkami reprezentacyjnemi, szczupłe prawa. Wedle art. 56 kanclerz ustala linję polityczną, zarówno wewnętrzną jak i zewnętrzną, co w związku z art. 54 właściwie przekazuje decyzję co do linji politycznej parlamentowi. Parlament i jeszcze raz parlament — oto decydujący w Niemczech czynnik polityczny. A czynnik ten jest zawisły od mas wyborczych, które w ciągu jednego roku cztery razy: w maju i grudniu 1924 oraz 29 marca i 26 kwietnia br. oświadczyły się w większości za republiką.

Ta większość istnieje i obecnie i nie ulega wątpliwości, że się skupi jeszcze silniej wobec możliwego niebezpieczeństwa leżącego w wyborze Hindenburga. Stosem pacierzowym tej większości są socjaliści i centrum, które konsekwentnie podtrzymywały hasło republikańskie i z pewnością — socjaliści już to zapowiadają — będą tego hasła bronić wszystkiemi siłami. Będą bronić nietylko republiki, ale Niemiec wogóle, gdyż wiedzą doskonale, jakie skutki pociągnęłoby za sobą powołanie na tron Wilhelma, jego syna czy wnuka. Traktat wersalski nie przypisuje Niemcom wyraźnie, że mają być republiką, ale ententa przyjęła obwołanie republiki jako okoliczność łagodzącą dla pobitego nieprzyjaciela i pod tym kątem widzenia zrobiła Niemcom wiele ustępstw, których cesarstwu nigdyby nie zrobiła.

Wybór Hindenburga, to nie ulega kwestji, jest silnem rozczarowaniem dla tych wszystkich, którzy wierzyli w przeobrażenie się Niemiec, w ich ducha demokratycznego, w ich odwrócenie się od militaryzmu. Cały świat widzi teraz, że te nadzieje są narażone na szwank i cały świat daje jednomyślny wyraz swemu oburzeniu z powodu tego faktu. Ta jednomyślność opinji publicznej Europy i Ameryki nie może zostać bez wpływu na Niemcy, które — nawet w swych najreakcyjniejszych kołach wiedzą, że bez tej opinji żyć oni rozwijać się nie będą mogły. W tem przeświadczeniu leży nadzieja, że wybór Hindenburga zostanie epizodem bez następstw, że nie ziszczą się obawy z powodu tego wyboru podnoszone.

W każdym razie wybór niedzielny podziałał tak, że świat będzie się miał na baczności, a w pierwszym rzędzie Francja. Jest rzeczą charakterystyczną, że wiadomość o wyborze Hindenburga zeszła się z wiadomością o mowie wygłoszonej przez premjera angielskiego Baldwina w Worcester. Mowa ta, wygłoszona przed rezultatem wyboru niemieckiego, podkreśla wolę rządu angielskiego popierania propozycji Stresemana co do paktu gwarancyjnego ograniczonego na mocarstwa zachodnie. Czy Baldwin po wyborze Hindenburga będzie dalej bronił tej koncepcji? Prawdopodobnie tak, gdyż polityka angielska obliczona jest na dalszą metę aniżeli — w najlepszym razie — na 7-

letnią kadencję prezydenta Niemiec. Z chwilą, gdy rząd angielski — zarówno socjalistyczny jak i konserwatywny — uznał za pożyteczne dla Anglji prowadzenie polityki popierającej Niemcy, to wybór polityczny podejrzanego prezydenta na zmianę tej polityki nie wpłynie.

A Francja? Uważamy za przesadę przypuszczenie, że w konsekwencji wyboru Hindenburga padnie rząd Painlevego, a temwięcej przypuszczenie, że przyjdą do rządów Millerand i Poincare. Polityka francuska, rzecz oczywista, będzie czujniejszą i będzie tembardziej obstawać przy protokole genewskim, ileże z rządem Hindenburga o pakcie gwarancyjnym jakimkolwiek wogóle mówić nie będzie można, choćby z tego powodu, że Hindenburg w jednem ze swych przemówień kandydackich wyraźnie wykluczył granice wschodnie Niemiec od objęcia jakimkolwiek paktem. To jest wskazówka dla Polski, wskazówka w tych warunkach zalecająca podwójną ostrożność.

Ludzie mijają, narody zostają, granice, skład państw się zmienia, ale racja stanu państwa pozostaje. Dla Niemiec, tego sami nie przeczą, racją stanu jest powrót do stosunków, w jakich państwo górowało w Europie przed klęską. Tę rację stanu starałby się urzeczywistnić Marx, gdyby był został wybrany, taksamo jak Hindenburg. Innemi jednak metodami. A o te metody jedynie chodzi.

skich. W końcu obrad popołudniowych zaakceptowano wszystkie poprzednio powzięte uchwały, załatwiono sprawozdanie rachunkowe, przyczem określono budżet na rok bieżący na 15 miljonów złotych, postanawiając zwiększenie wkładki poszczególnych miast, co wyniesie 2 grosze na głowę, w przeciwstawieniu do wkładki dotychczasowej 1 i pół grosza. Około godz. 9 wieczorem w ścisłem gronie członków prezydjum odbyło się przyjęcie u prezydenta Rzeczypospolitej w pałacu Belwederskim. We wtorek członkowie zjazdu zwiedzali miasto i jego osobliwości oraz okolice podmiejskie.

Deklaracja lewicy na zjeździe miast

Jak donieśliśmy, zaczęły się w niedzielę w Warszawie obrady Zjazdu Związku miast. Po referacie p. Zawadzkiego o projekcie ustawy i ustroju samorządowym zabrał głos tow. pos. Jaworowski i imieniem lewicy złożył deklarację, wedle której cechą zasadniczą samorządu jest **czynnik kontroli obywatelskiej.**

Zgadzając się w zasadzie z koncepcją p. Zawadzkiego, tow. Jaworowski wystąpił jednocześnie przeciw niektórym tezom, które p. Zawadzki wysunął. Chodziło mówcy przedewszystkiem o ustalenie wieku, koniecznego dla posiadania czynnego prawa wyborczego, na lat 21, biernego na lat 25. Jeżeli się nakłada na 21-letnich obowiązek obrony ojczyzny, jeżeli mogą oni głosować do Sejmu, to należy im również dać i prawo do wyborów do samorządu.

Tow. Jaworowski zakończył przemówienie swe odczytaniem następującej deklaracji ideowej reprezentowanej na zjeździe lewicy:

„Stwierdzamy konieczność jaknajszybszego uchwalenia **jednolitej dla całej Rzeczypospolitej ustawy o gminie miejskiej, zbudowanej na demokratycznych zasadach wyborczych i odpowiedzialności władzy zarządzającej i wykonawczej** (magistratu) przed Radą miejską, jako ciałem uchwałodawczem i stanowiącem.

Żądamy jaknajwiększych ułatwień w nabywaniu obywatelstwa w gminie przy 6-miesięcznym czasie zamieszkania, uprawniającym do otrzymania obywatelstwa.

Żądamy czynnego i biernego prawa wyborczego dla obywateli bez różnicy płci, którzy ukończyli 21 lat, oraz 3-letniego czasu trwania kadencji Rady miejskiej. Wypowiadamy się przeciwko instytucyi tak zwanych „zawodowych" członków magistratu, wybieranych na okres dłuższy, niż czas kadencji Rady miejskiej.

Wypowiadamy się, przeciwko daleko idącym a spowodowanym przez nieufność do naszych samorządów uprawnieniom władzy nadzorczej. — Przedewszystkiem przeciwko zatwierdzaniu wyborów magistratu. Wypowiadamy się za usunięciem z ustawy przepisów, które mogą być źródłem nadużyć i szykan politycznych, a więc cenzusu wykształcenia dla radnych z konieczności i prowadzącego do egzaminowania kandydatów na radnych przez komisję wyborczą, oraz ustawowych kwalifikacji dla członków magistratu.

Nowe ustawy samorządowe powinny być ulepszeniem a nie pogorszeniem naszego dotychczasowego ustawodawstwa gminnego. Winny być przesiąknięte ufnością do gminy. Winny dążyć do oparcia państwa o dobry samorząd.

W myśl powyższych postulatów, biorąc za podstawę projekt zarządu Związku miast, zgłaszamy szereg poprawek.

* * *

Warszawa (PAT). W drugim dniu zjazdu całe przedpołudnie pracowały w dalszym ciągu sekcje, przygotowując wnioski, tezy i postulaty. Sprawę ordynacji wyborczej w ustawie gminnej zdjęto z porządku dziennego z powodu tego, że jest ona tematem omawianym w sejmie i wywołuje ostre walki polityczne. Omawiano szczegółowo kwestję rozbudowy miast. W związku z tem zdecydowano ogłosić konkurs na typ współczesnego domu mieszkalnego, wyznaczając na cel ten 15 tysięcy złotych jako nagrody. Postanowiono prosić rząd o zmniejszenie stopy procentowej od pożyczek na cele budowlane uznając, że 5—6 proc. jest normą zbyt wysoką. Postanowiono wystąpić o przyspieszenie ustawy budowlanej i ustawy o regulacji miast i przymusowej komasacji gruntów miej-

Czas odnowić przedpłatę na maj

Wiadomości polityczne

UCHWAŁY WYZWOLENIA

Zarząd główny stronnictwa Wyzwolenia zakończył wczoraj dwudniowe obrady. Powzięto uchwałę, wzywającą klub parlamentarny **do zdecydowanej walki o rozwiązanie Sejmu,** oraz stwierdzającą, iż rząd obecny coraz bardziej ulega wpływom prawicy. Zasługuje na uwagę uchwała, dotycząca **wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania.** Zachowując nadal to hasło, jako zasadę, Wyzwolenie stwierdza, iż **obowiązek zapłacenia za ziemię przez nowonabywców jest konieczny.** Sumy zyskane tą drogą mają być oddane na meljoracje, inwestycje i podniesienie kultury. Wreszcie stronnictwo postanowiło szerzyć wśród mas cztery hasła: **rozdział Kościoła od państwa,** wywłaszczenie bez odszkodowania, **zniesienie Senatu** i wzmocnienie władzy prezydenta.

—ooo—

POSEŁ SOWIECKI NIE USTĘPUJE

Dzienniki warszawskie zaprzeczają pogłoskom o ustąpieniu posła sowieckiego w Warszawie, Wojkowa i o mianowaniu na to miejsce Joffego. Ustąpić ma tylko prezes handlowej misji sowieckiej w Warszawie. Miaskow, a miejsce jego ma zająć prezes wielkiego Towarzystwa transportowego sowieckiego, nazwiskiem Lekarius.

—ooo—

MOŻLIWOŚĆ PRZESILENIA W PRUSIECH

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmu pruskiego. Posiedzenie sejmu zapowiada się bardzo burzliwie, gdyż nowy prezydent ministrów Braun odczyta oświadczenie rządu, które zagrozi opozycji, że na wypadek, gdyby nie dopuściła do normalnej pracy sejmu, rząd natychmiast **sejm rozwiąże.** Stronnictwa prawicowe, ufne w wynik wyborów prezydenta Rzeszy, pragną już zaraz utrącić gabinet.

PRZEGLĄD LITERACKI

„POLSKA OŚWIATA POZASZKOLNA". Świeżo opuścił prasę zeszyt 2 „Polskiej Oświaty Pozaszkolnej", dwumiesięcznika Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz., poświęcony sprawom oświaty dorosłych. Zeszyt ten przynosi dokończenie oryginalnego w swem ujęciu i bogatego w myśli artykułu prof. Romualda Minkiewicza p. t. „Wiedza dogmat, czy wiedza stawanie się". Ciekawe i świeżością wrażeń tchnące „Raporty z podróży oświatowej do Anglji" Kaz. Korniłowicza pozwalają nam zapoznać się z kierunkami pracy oświatowej we współczesnej Anglji. Władysław Wolert w artykule „Praca oświatowa w Rosji sowieckiej" wprowadza czytelnika w ideowe podstawy polityki oświatowej Sowietów i pokazuje wielki z jednej strony rozmach organizacyjny, z drugiej zaś nikłe rozmiary tej pracy, która w założeniu swem ma charakter wyłącznie propagandowy. Dział praktyki pracy kulturalno-oświatowej przynosi tym razem interesujący obrazek z życia świetlic kursów dla młodocianych E. Korniłowiczowej. Pozatem zwykłe działy „Materjałów", „Ruchu Oświatowego w kraju i zagranicą", „Przegląd literatury i pism" obejmują różnostronny materjał informacyjny i sprawozdawczy. Prenumerata roczna wynosi 8 złotych — zeszyt pojedynczy 1 zł. 50 gr. Zamawiać można w administracji, Warszawa, Świętokrzyska 30 m. 11.

—ooo—

Z sali koncertowej

X WIECZÓR KAMERALNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO

A jednak szczytna idea artystyczna zwycięża! Tą właśnie ideą kierowana przed laty dwudziestu, przedwcześnie zmarła pianistka ś. p. Klara Czop-Umlaufowa, założyła krakowski Instytut Muzyczny, poświęcony krzewieniu kultu muzyki kameralnej. Inicjatorka tej pięknej idei, potrafiła swój zapał zaczarować w swoje otoczenie artystyczne, które po jej śmierci w dalszym ciągu, krzewi gorliwie kult muzyki kameralnej. Osiągnięte sukcesy budzą podziw. Nietylko cyfrowo bowiem (dziesiąty wieczór w bieżącym sezonie), ale i jakościowo, każdy wieczór przynosi znakomite rezultaty artystyczne, a publiczność, która niechętnie uczęszcza na wielkie koncerta, zawsze po brzegi wypełnia salkę Instytutu Muzycznego.

Ostatni, X Wieczór Kameralny, przyniósł w programie same nowości, nieznane w Krakowie: Griega, warjacje na 2 fort., Wolffa-Ferrari'ego, trio i pieśni Stefana Sebalda, muzyka osiadłego niedawno w Krakowie.

Oczywista, 2 pieśni P. Sebalda, budzą najbliższy interes artystyczny, ze względu na osobę kompozytora, który osiadł podobno na stałe w naszem mieście. Pieśni, wykonane przez p. Marję Skłodowską - Goetlową, odniosły sukces artystyczny, liryczno - nastrojowe, wzorowe pod względem faktury.

Warjacje Griega, nieco przydługie, jak na unerwienie dzisiejszych słuchaczy, nie przyniosły nic ciekawego, czegobyśmy już dawno nie wiedzieli o twórczości „Chopina północy". Warjacje wykonali: znana pianistka p. Ablamowicz - Meyerowa i p. Sebald. Trio Wolffa-Ferrari'ego wykonane przez pp. Hückla (skrzypce), Macalika (wiolonczela) i Sebalda (fortepian) zapoznało nas z utworem monachijskiego kompozytora, którego operę komiczną poznał Kraków w czasie ostatniego pobytu opery lwowskiej w naszem mieście. Wolff-Ferrari, nie jest wybitną twórczą indywidualnością, a w każdym razie talent jego wypowiada się raczej w twórczości operowej, nie kameralnej. — Stąd jego kwintet i trio, mają raczej piętno muzyki operowej, a nie muzyki „czystej". Tematyka trija, recitatiwowo-wokalna. Za wprowadzenie nowości na estradę kameralną, należy się Instytutowi Muzycznemu publiczna podzięka, co czynię tem chętniej, że z zakładów muzycznych w Krakowie, Instytut pracuje też dla idei, co w czasach dzisiejszych, jest niebywałą i nie spotykaną cnotą.

B. R.

Wydalanie robotników polskich ze Śląska czeskiego

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Frysztat, 25 kwietnia.

Wśród wydalonych robotników na Śląsku i Morawach panuje rozpacz! Kilkaset wydalonych robotników w Karwińskiem, Frysztacie i Trzyńcu — oto ofiary lekkomyślnego strajku politycznego komunistów, oto ofiary zgubnej działalności Valcaków, Śliwków, Krauzów, Klusów itp. awanturników. Tak jest, awanturników! Bowiem ludzie, którzy ten ostatni strajk wywołali, nigdy poważnie wśród klasy robotniczej nie pracowali. „Polityka" była dla nich komedją, zabawką, no i karjerą osobistą, dążeniem do osiągnięcia funkcji sekretarskiej. Trzeba przecież znać te osobistości, które strajk ten w zagłębiu i wogóle na Śląsku prowadziły. Ludzie młodzi, powojenni socjaliści, którzy od paru zaledwie lat należą do organizacji robotniczych, ludzie, którzy nie mają nic do stracenia, bo mają pewne posady, mają zapewnioną pomoc prasko-moskiewską... Przecież taki Klus współorganizował awanturę w Orłowej, a w czasie, gdzie od kul żandarmskich niewinni robotnicy krwawili — on, niby „przywódca" tych mas, wiedząc co się dzieje, naspokojniej pojechał sobie do Trzyńca. Przecież taki Śliwka jawnie przyznaje, że musi szczekać, musi głośno krzyczeć, musi przeżywać i robić awantury, bo mu za to płacą a uczciwie zapracować na chleb nie potrafi i nie umie. A inni „bohaterzy"? Nielepsi są od tych dwóch! Okłamywali robotników polskich, mówiąc, że robotnicy w całej republice strajkują a byli w zmowie z szowinistami czeskimi, bo obie strony chcą pozbyć się polskich robotników. I dlatego **wydalono setki polskich robotników, dlatego wyrzucono na bruk ojców rodzin, żywicieli dzieci.** I panuje rozpacz, czarna rozpacz. Nie mają bowiem ci zwiedzeni robotnicy do kogo udać się o pomoc. Bo prawdziwą jedyną pomocą dla robotników — jest tylko organizacja socjalistyczna. Zorganizowani robotnicy pracy nie tracą!

Tymczasem jednak demagodzy komunistyczni mydlą dalej oczy polskim robotnikom.

Oto śmieszna figura karwińska Camara, pomocnik p. Kruty, udaje się do Pragi, aby tam u przedstawiciela „reakcyjnej" Polski hr. Lasockiego i „socjalzdrajcy" ministra Srby żebrać o zajęcie się losem nieszczęśliwych robotników polskich, których Camary, Valcaki, Śliwki itp. haniebnie zwiedli i do nieszczęścia wpędzili. A teraz chodzą żebrać, idą łasić się do tych, na których ciągle plują i na których wylewają codziennie kubły pomyj. Taka to już etyka polityczna tych warchołów. Gębą — potrafią dużo, ale faktycznie nie umieją zrobić niczego.

Ani demagogiczne zwalanie winy na socjalzdrajców, ani bezwartościowa interwencja Camarów u władz nic nie pomogą robotnikom polskim, w których obronie stanęli jedynie — socjalni demokraci i PSPR. Oczywiście, ma to miejsce tylko dla zorganizowanych robotników. Ci, którzy stoją poza organizacją lub w organizacjach komunistycznych muszą winę przypisać sami sobie. Ci niechaj zgłoszą się do Śliwków, Klusów, Valcaków i Krausów i niech tych awanturników pociągną do odpowiedzialności.

Dodatki za służbę nocną i premje dla kolejarzy

Niedawno temu zgłosiło ministerstwo kolei rozporządzenie w sprawie dodatków za służbę nocną kolejarzy (służba ruchu). Dodatki te wynoszą po... 4, 3, 2 i 1 i pół punktów za noc, a wypłaca się je w ten sposób, że punkty te mnoży się przez t. zw. mnożną, jaką na każdy miesiąc na podstawie obliczeń głównego urzędu statystycznego ogłasza Rada ministrów. W miesiącu bieżącym naprzykład mnożna ta wynosi 41 groszy za 1 punkt, wobec czego dodatki te, płatne z dołu, wynoszą 1'64 zł, 1'23 zł, 82 gr. i 62 gr. (!) za noc (od godz. 10 wieczór do 6 rano). Różnicę w wysokości dodatków wprowadziło ministerstwo kolei zależnie od stopnia służbowego, a więc naprzykład 1'64 zł. pobierają dyżurni ruchu, którzy przez noc samodzielnie przepuszczą, względnie wyślą przynajmniej 12 pociągów na linji jednotorowej, a 18 pociągów na 2-torowej, zaś dodatek 64 gr. za tę samą noc pobierają przetokowi, przy największym nawet wysiłku...

Pomijając te i różne inne usterki, bez których żadne rozporządzenie administracyjne obejść się nie może, a których usunięcia Związek zawodowy kolejarzy (ZZK) się domaga — stwierdzić należy, że rozporządzenie powyższe jest rezultatem dłuższej, uporczywej walki, jaką ZZK od kilku lat o te dodatki prowadził. Zabiegi Związku, który — wskazując na to, że już za b. rządów zaborczych istniały takie dodatki, jako odszkodowanie za wydatki w porze nocnej — domagał się wprowadzenia tych samych dodatków na polskich kolejach państwowych, spotykały się długi czas z oporem rządu.

Wreszcie jednak w czasie zeszłorocznej debaty budżetowej udało się klubowi PPS przeforsować w Sejmie rezolucję pos. Kuryłowicza (prezesa ZZK), wzywającą rząd, aby dodatki te na rok bieżący wprowadził. Ale oto wyłoniła się przeszkoda, bo ministerstwo skarbu wstawioną na ten cel przez ministerstwo kolei do budżetu pozycję chciało koniecznie skreślić... „dla oszczędności"...

Wreszcie jednak między ministerstwem kolei, naciskanem ustawicznie przez Związek zawodowy kolejarzy, a ministerstwem skarbu doszło do porozumienia, na podstawie którego dodatki te wprowadzono od marca br., tak, że sama zasada, t. j. odszkodowanie za służbę nocną, została szczęśliwie wywalczona.

Obecnie chodzi o to, aby z rozporządzenia ministerjalnego usunąć różne błędy i rażące usterki, jak naprzykład niczem nie uzasadniony podział na 4 rodzaje tych dodatków, różnice w ich wysokości, zbyt niski jego wymiar (czem naprzykład może pracownik „pożywić się" za 62 gr. w ciągu nocy?!), pominięcie różnych kategoryj i t. p.

W tym kierunku podejmuje Związek odpowiednie kroki.

Drugą sprawą, ważną dla pracowników, zajętych w ciężkiej a niebezpiecznej służbie przetokowej, jest osobne wynagrodzenie za przetaczanie...

ZZK żądał zawsze, aby przetokowym przyznano stałe miesięczne ryczałty za przetaczanie, jakie istniały naprzykład w b. Austrji.

Tymczasem ministerstwo kolei zamierza wprowadzić ryczałt, ale t. zw. „premje" za przetaczanie (od ilości przetoczonych w miesiącu wozów), z któremi swego czasu zarówno na b. austrjackich, jak i rosyjskich kolejach jak najgorsze poczyniono doświadczenia...

Wobec tego wiceprezesi ZZK, tow. Kozłowski i Maxamin, na konferencji w ministerstwie kolei oświetlili szczegółowo wszystkie i dla pracowników i dla kolei fatalne skutki tych premij, podkreślając, że Związek zawodowy kolejarzy będzie te premje **bezwzględnie zwalczał**, a domagał się **tylko ryczałtów**. Ministerstwo kolei przyrzekło zastrzeżenia Związku „wziąć pod uwagę"... Kez.

—ooo—

TEN

Michał Mierzawczyk

— Czo-czo-czopek, panie naczelniku! — tłómaczy ofiara.

— Kakoj Czopek?

— I — ten, co r-rano pije w-wódkę przed cz-częścią...

— A, Mierzawczyk! Nu, on tobie brat, podlecu, a jak nie brat — to szwagier po Mańce z Zielnej ulicy. Ty na Mierzawczyka przyszedł się „żałować"? Judaszu „faryziejski", on, sobaczy syn, nigdy nie żali się, choćby mu wyciągnął z bałki jego „śledzionkę, mamonkę i piereponkę!"

I tak powoli, pod wpływem władzy, zaczęto nazywać Czopka Mierzawczykiem. Dziś nawet pozwy sądowe adresowane są „Michał Mierzawczyk, false Czopek", a rodowego nazwiska Michała nie mógł odczytać w gwiazdach nawet Szyller-Szkolnik przy konsultacji z Czopkiem, wskutek czego określił jego charakter niezbyt trafnie, imputując mu dzieciobójstwo, fałszowanie weksli i zdolności reprezentacyjne. Prawda, Czopek nie chciał mu nic zapłacić. Ale dla każdego sumiennego obserwatora bliźnich jest rzeczą notoryczne znaną, że pijak nigdy nie jest złym człowiekiem, a raczej zły człowiek nie będzie nigdy pijakiem. Nigdy też nie słyszano o ministrach-pijakach, a pijący posłowie są zawsze w mniejszości, stąd źle się dzieje na świecie i nawet na pierwszem piętrze rządowych pałacyków.

Był Mierzawczyk proletarjuszem, co się zowie! Najprzód w uznanem ogólnie znaczeniu tego słowa: nigdy nie posiadał żadnego majątku, nawet wszystkie części jego garderoby nie były nigdy jego definitywną własnością. Następnie był i jest proletarjuszem w dosłownem znaczeniu: posiada siedmioro dzieci, z których najstarsze ma już 19 lat, jedwabne pończoszki, lakierowane pantofelki i posadę w sklepie galanteryjnym z płacą miesięczną 42 złotych. Widywałem, bardzo już dawno, Mierzawczyka jako Michałka, kiedy wskakiwał do konnego tramwaju na Królewskiej ulicy i zachrypniętym dziecinnym głosem wołał: „Kurjer po..." albo „Kurjer wieczo..." i dostawał za to po łbie od konduktora. Nieraz, mroźną nocą, wracając z teatru Rozmaitości widziałem w niszy okiennej przy schodach gmachu teatralnego zwiniętą w kłębek „figurę" Michałka, którego zawsze poznawałem po zielonych łachmanach płaszcza.

— Michał, nie zimno ci? — pytałem.

— Zimno! — potwierdzał malec, — piec mi się zepsuł w domu, dymi, musiałem pójść na spacer. Niech pan da „papieronia"! Będzie cieplej, lutościwa osobo, jak bogatego kocham!

Ku zgorszeniu tłoczącej się na schodach publiczności dawałem Michałkowi parę papierosów, z których jednego natychmiast zapalał mojemi zapałkami.

— Smarkaczu jakiś! — oburzali się panowie w futrach, a nawet w paltach jesiennych. — Rózgi, nie papierosa! Zapracuj pierwej na chleb, łobuzie!

— Boże! — jęczały miłosierne panie, — ty nie wiesz, dziecko, jak palenie szkodzi zdrowiu!... Co z ciebie będzie, kochanku?

Och, szkoda, że stara pamięć zawodzi! Gdybym mógł przytoczyć ściśle wszystkie odpowiedzi Michałka — przekonałbym każdego, że podobnie jak zwierzę rodzi się już z wykończonym instynktem, urodził się i Michałek z rozumem, o wiele większym, niż rozum wszystkich jego sędziów i doradców nieproszonych.

— Smarkaczu? Utrzyj mi, figura, nos swoim krawatem i tak dostanie figura inny krawat na Brudnie... Coś figura lubi bicie, odrazu macha rózgą! Pewnie figura niedawno siedziała na koźle z numerem na plecach!... Mam pracować na chleb? Naucz mnie lepiej figura, jak pracować na złoty zegarek... U, dobra panienko! Panienka, choć starsza, pali codzień rurkami swoją „fryzjurę", i co? Zaszkodziło? Dożyła panienka pięćdziesiątki i wygląda jak rzepa po Wielkim poście... Nie troszcz się, panienka, o mnie, jak będę hyclem — to skóry na rękawiczki dla panienki stanieją...

W podobny sposób odpowiadał Michałek. I nie było w jego odpowiedziach żadnej skargi, ani wyrzutu! Rozumiał ten prawdziwy filozof nędzy, że skargi spotkają się z niewiarą i kpinami, a wyrzuty z nienawiścią i potępieniem. Więc traktował swoch sędziów i radców z bezgraniczną pogardą, zresztą wzajemną, i ten stosunek do otoczenia zachował do dziś.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cadyk z Góry Kalwarji a p. Głąbiński

Czytelnicy gazet krakowskich uśmiali się zapewne z tego, jak jakaś awanturnica wywiodła w pole ortodoksów z Kazimierza, używając jedynie magicznego wyrazu, że jest kuzynką rabina kalwaryjskiego. Ten tytuł tak ich oszołomił, że nie ośmielili się sprawdzać, czy pokrewieństwo, na które się nieznana kobieta powoływała, było istotne, czy w celach oszukańczych zmyślone?

Dobrze, ale w tym wypadku czciciele kalwaryjskiego cadyka narażali na stratę **swoją tylko kiesą i swoje tylko nazwiska na śmieszność wystawiali.**

Gorzej, gdy podobne głupstwo ktoś spełni nie kosztem swoim, lecz **kosztem państwa!** A fakt taki notował przed paru dniami warszawski „Kurjer Poranny". Blamaż powstał w tym drugim wypadku nie w sferze żydowskiej i nie z bałwochwalstwa dla „cudotwórcy", lecz **ze służalstwa** wobec filara obozu prawicowego.

I byłaby to również zabawna dykteryjka, gdyby w grę nie wchodziła tu instytucja państwowa i gdyby „fuksowe" płaciły te osobistości, które dały się oszukać...

I gdyby wreszcie sam fakt możliwości tego oszustwa nie dowodził, jaką rolę w życiu publicznem u nas gra **protekcja**, jak zastępuje ona wszelkie kwalifikacje, wszelkie dowody, że dany osobnik może spełnić funkcje, których się podejmuje.

Warto więc przytoczyć opowiadanie warszawskiego dziennika.

„Wielką sensację — pisze — wywołał w Gnieźnie przyjazd z ministerjum spraw wojskowych komisji, która sprawdzać miała wykonanie zamówionych maszyn dla wojskowości. Komisja owa naprożno szukała fabryki, która wykonywać miała zamówienie p. f. Józef Głąbiński. Fabryka taka jak się okazało, nie istnieje w Gnieźnie, i nie istniała — **nie zna jej nawet regestr handlowy.**"

Więc, jak ów tajemniczy „przemysłowiec" uzyskał zamówienie? Oto „Kurjer Poranny" opowiada dalej, że ów J. Głąbiński rekomendował się kartą wizytową przywódcy endeckiego, exministra dr. St. Głąbińskiego. Podobieństwo nazwiska zatem i bilet, który każdy wydrukować sobie może z czyjem tylko zapragnie imieniem i godnością, już otwierał nieznanemu przybyszowi drogę do zamówień i zaliczek... Nikt nie ośmielił się badać, czy wizytówki endeckiego przywódcy są autentyczne, czy — i jaki zakład przemysłowy posiada ubiegający się o dostawę?

„Dzięki owym biletom — ciągnie dalej cytowany przez nas dziennik warszawski — p. Józef Głąbiński, podający się za inżyniera, a w rzeczywistości kowal, czy ślusarz nietylko otrzymał zamówienie, ale nawet poważną zaliczkę w wysokości około **180.000 złotych.**" Poczem dodaje taką uwagę:

„W normalnych warunkach otrzymanie zaliczki podobnej połączone jest z wielu długo trwającemi formalnościami. Nie wystarcza nawet gwarancja hipoteczna a władze **domagają się gwarancji poważnego banku.**

W tym wypadku jednak wszelkie formalności pokonane zostały podobno w tempie błyskawicznem."

„Jak obecnie — pyta wkońcu — władze wojskowe, które dały zamówienie potrafią wycofać zaliczkę — niewiadomo."

Otóż przy dawaniu zamówień obowiązują niewątpliwie pewne formalności. Jeżeli nie trzymano się ich — winni **stratę pokryć ci**, którzy tak niesmacznie i bezmyślnie szafowali groszem publicznym. Pieniędzy podatkowych nie wolno marnotrawić **literalnie naoślep** — jak tego dowodzi cytowany przez nas wypadek.

Tymczasem raz po raz napotykamy fakty strasznego marnotrawienia tych pieniędzy, co tem gorzej usposabia do dokuczliwości fiskalnych rządu.

Na co zda się fiskalizm, gdy wyciśniętym groszem tak się gospodaruje!

LISTY Z KRAJU

Cieszyn, 24 kwietnia.

WYSTAWA OBRAZÓW.

W czasie od 12 do 22 kwietnia b. r. urządziło grono artystów malarzy, pochodzących z Cieszyna lub też w Cieszynie stale zamieszkałych, wystawę własnych dzieł. Pomysł urządzenia tegorocznej wystawy na zamku piastowskim w trzech salkach, położonych tuż za przepięknem i godnem zwiedzenia miejskiem muzeum cieszyńskiem, okazał się nader szczęśliwym. Toteż wystawa cieszyła się stałem i dość znacznem zainteresowanie publiczności z Cieszyna i całej okolicy od Białki po Ostrawicę. Z dalszych okolic niestety mało kto wystawę odwiedził. Zwiedzali ją zaś przedewszystkiem Niemcy pojedyńczo i w całych grupach, niemieckie towarzystwa i niemieckie szkoły. Polacy uważali za rzecz wskazaną wystawę tę, jeżeli nie wręcz bojkotować, to w każdym razie wyniośle ignorować. Przyczyną tego była ta okoliczność, że wystawę urządzili rzekomo Niemcy dla samych tylko artystów niemieckich. Tak jakby sztuka, zwłaszcza sztuka plastyczna, mogła być „nacjonalistyczną" i jakby można było Niemców winić za to, że Polacy nie malują, albo jeżeli malują, to nie chcą wystawić."

A szkoda wielka, bo przyznać trzeba bez zawiści wprawdzie, ale przecie z pewną dozą zazdrości szlachetnej, że wystawa była i obfita i bardzo zajmująca. Ogółem wystawionych było tym razem około siu obrazów większych i drugie tyle szkiców rysunków, ornamentów ilustracyj lub exlibrisów.

Na pierwsze miejsce wybijały się liczne prace akademickie malarza, profesora niemieckiej szkoły realnej w Cieszynie K. Niedoby. Jego widoki starego Cieszyna (Ulica 3 Maja w roku 1901. Mała Łąka, Stare domy itd.) oraz pejzaże (Stare dęby i inne) przykuwają uwagę miłośnika przyrody i stron ojczystych, cieszą oko żywością barw i nadzwyczajną wiernością. Projekty fresków na stropie kościoła prof. Niedoby, owoc długoletnich studjów ogromnej pracy są dziełami na wielką miarę. Zbliżone do nich treścią, sposobem wykonaia a nawet stopniem swej doskonałości są prace drugiego Cieszyniaka A. Drobika, który wystawił kilkanaście pięknych widoczków z nowszej doby Cieszyna. Trzecim z rzędu pejzażystą, początkującym, ale już bardzo poważnym, jest Aschenbrenner, którego bardzo dobre obrazy przypominają nieraz do złudzenia Fałata lub Pieńkowskiego. — Za to panna F. Milnzbergerówna jest już uznaną i poszukiwaną portrecistką. Portrety jej odznaczają się nietylko wzorowym, wiernym rysunkiem, lecz mają też wyraz i życie. Wystawione tym razem dwie główki kobiece, zatytułowane „studja oświetlenia" są niemniej udatne. — Kwiaty p. Muntzbergerówny podobają się powszechnie i mają wielki popyt, chociaż na mnie robią zawsze wrażenie naklejanek na cukierki. Liczne rysunki piórkiem Langera, jego pomysłowe exrysunki i akwarelki wywoływały same tylko powstaniu Cieszyna i t. d., Palmego obrazki satyryczne, czasami nawet swawolne, Kasalowskyego rysunki i kwarelki wywoływały same tylko pochwały i podobały się powszechnie. Całkiem innym jest „początkujący" wciąż jeszcze, znany już jednak daleko i szeroko futurysta - ekspresjonista Potiorek. Niektóre z jego „bazgrot" zdradzają artystę prawdziwego, umysł głęboki, wnikliwy, zdolny do analizy i genjalnego uzewnętrznienia tego, co czuje i myśli. Z licznych prac jego najbardziej uderzały i, podobały się: „Rabin" — głowa starca w charakterystycznej czapeczce lisiurce. — „Smutek" — stara, naga niewiasta czołgająca się u stóp krzyża, wstrząsająca swą przeraźliwą naturalnością i głębią rozpaczy, — i mały „Mojżesz", pławiący się z zadowoleniem w korabiu i zapowiadający swą miną przyszłe panowanie nad całym światem...

O pamiątkach Cieszyna i o jego muzeach — a jest ich kilka — napiszę w następnym liście.

Tareg.

KRONIKA

—o—

Kraków, 29 kwietnia.

Z POWODU ŚWIĘTA ROBOTNICZEGO 1-GO MAJA w piątek, sklepy Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych „Proletarjat" w Krakowie, będą przez cały dzień zamknięte.

—ooo—

Kursy wakacyjne

Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego ogłasza:

W roku 1925 podczas feryj letnich odbędą się na obszarze tutejszego okręgu szkolnego następujące państwowe kursy wakacyjne dla czynnego nauczycielstwa szkół powszechnych: 1) W Krakowie kurs ogólno-polski humanistyczny. 2) W Krakowie kurs ogólno-polski dla nauczycieli z kresów, nie władających dostatecznie językiem polskim. 3) W Białej kurs fizyko-matematyczny, połączony z pracownią. 4) W Kętach kurs polsko-historyczny. 5) W Nowym Targu kurs rysunków i robót ręcznych ogólno-polski. 6) W Starym Sączu kurs geograficznor przyrodniczy.

Z wymienionych kursy w Kętach i w Starym Sączu będą przygotowawczemi do wyższego kursu nauczycielskiego w Krakowie. Wszystkie kursy odbędą się w terminie od 3—31 lipca, prócz kursu w Kętach, który będzie trwał tylko 2 tygodnie od 3—17 lipca i zakończy się egzaminem wstępnym na kurs wyższy naucz. Bliższe szczegóły w Radach szkolnych powiatowych.

* * *

WAKACYJNE KURSY UNIWERSYTECKIE

Zgodnie z uchwałą zarządu głównego Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych (komisji krakowskiej) odbędą się w czasie tegorocznych feryj w miesiącu lipcu i sierpniu dwa kursy: **V. WKU na Pomorzu w Wejherowie od 4 do 31 lipca**, VIII. WKU w Zakopanem od 3 do 28 sierpnia.

Program kursów obejmie trzy działy: a) pedagogiczny, b) krajoznawczy na tle środowiska, c) socjologiczny. Podobnie jak w ubiegłych latach, zarząd WKU zwrócił się z prośbą do specjalistów i wybitnych prelegentów o objęcie wykładów na kursie zakopiańskim i pomorskim.

Podania z potwierdzeniem zarządu Ogniska o przyjęcie na kurs wnosić należy do zarządu WKU w Krakowie (Rynek 29, Związek PNSP) do 15 maja 1925. W prośbie o przyjęcie należy podać dokładny adres (pocztę podkreślić). Opłata za kurs wyniesie 70 zł. wykłady i umieszczenie wspólne po 5—12 osób w jednej sali). Połowę opłaty należy uiścić równocześnie z podaniem o przyjęcie, resztę zaś dnia 10 czerwca br. Stołówkę organizuje zarząd. Koszta utrzymania w Zakopanem i w Wejherowie pokrywają uczestnicy na miejscu. Wyniosą one około 3'50 zł. dziennie.

Każdy z uczestników ma zabrać ze sobą jasiek, bieliznę pościelową i koc. Celem codziennego korzystania z kąpieli morskich w pobliskiej Gdyni, połączonej z Wejherowem 16 pociągami dziennie, należy przesłać fotografję dla uzyskania miesięcznego biletu za cenę 10 zł., które uczestnicy wpłacą na miejscu. Zaznaczamy, że po Kartuzach jest Wejherowo najpiękniej położoną miejscowością na Kaszubach.

Zarząd wakacyjnych kursów uniwersyteckich: Fr. Inglot. J. Mazurkiewicz. Dr. H. Rowid.

—ooo—

WICEPR. ROLLE DELEGATEM TOW. WZAJ. UBEZPIECZEŃ. Wczoraj w południe w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego, pod przewodnictwem wicepr. Sarego, odbywały się wybory delegata m. Krakowa do zgromadzenia ogólnego Krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń, na opróżnione miejsce po śp. prezydencie Federowiczu. Po oddaniu i obliczeniu głosów, okazało się, że delegatem Krakowa wybrano wicepr. Rollego.

POŻEGNANIE NACZELNIKA WYDZIAŁU WYZNANIOWEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO. W sobotę 25 bm. urzędnicy województwa krakowskiego z p. wojewodą Kowalikowskim na czele żegnali naczelnika wydziału wyznaniowego Tadeusza Loebla, przechodzącego w stan spoczynku po 38 latach pracy w służbie państwowej.

Reorganizacja półkolonij dla młodzieży szkół powszechnych

Onegdaj odbyła się narada kierowników krakowskich szkół powszechnych w sprawie tegorocznych półkolonij wakacyjnych dla dzieci szkolnych. Fizyk miejski dr. Janiszewski przedstawił dodatnie wyniki zdrowotne, jakie stwierdzono u dzieci, przebywających na półkoloniach i przedstawił projekt rozszerzenia tej akcji i udostępnienia ich dla wszystkich dzieci, pozostających na lato w Krakowie. Planowane jest urządzenie kolonij całodziennych, w którychby dzieci przebywały od godz. 8—5 po południu i pod kierownictwem fachowych sił spędzały cały dzień na zabawach, grach sportowych, nauce i wypoczynku. W półkoloniach będą dzieci otrzymywały całodzienny wikt z kuchni polowych. Uchwalono przystąpić w szkołach do przyjmowania zgłoszeń dzieci, chcących korzystać z półkolonij. Należytość wpisową ustalono na 1 zł. od każdego dziecka, zaś taksę za korzystanie z półkolonij na 5—10 zł., zależnie od zamożności rodziców. Od taksy mogą być uwolnione tylko zupełnie biedne dzieci. Akcję półkolonij będzie subwencjonował magistrat, oraz komitety rodzicielskie. Półkolonje będą urządzone w parkach i ogrodach krakowskich.

Z tajemnic Krakowa

Echo zniknięcia dziewczyny

Jak już donosiliśmy, dnia 23 bm. napotkał posterunek obchodowy w ul. Dietlowskiej koło restauracji „Astorja" kobietę nieznanego nazwiska, lat około 23, będącą w stanie nieprzytomnym i zranioną na ciele — wobec czego zawezwał pomocy pogotowia ratunkowego, a lekarz dyżurny zaopatrzywszy ją pozostawił pod opieką posterunkowego. Doprowadzona do I. Komisarjatu P. P. odzyskała przytomność, zapodała, iż nazywa się Helena Wójcik, lat 23. Przedstawiła ona okoliczności towarzyszące jej przypadkowemu znalezieniu się na ulicy. W świetle jej zeznań sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 19 bm. o godz. 19 miała mieć pod główną pocztą spotkanie z pewnym mężczyzną, który w tym czasie się nie jawił, natomiast przysłał prawdopodobnie swego znajomego, zupełnie jej przedtem nieznanego mężczyznę, a ten wytłómaczywszy jej powody nieobecności osobnika, z którym umówiła spotkanie zaproponował, by wsiadła do jego karetki, a on podwiezie ją do jego mieszkania. Na propozycję tę Wójcikówna się zgodziła, w drodze przez ul. Gertrudy miał się przysiąść jeszcze jeden obcy mężczyzna, a po krótkiej chwili poczuła jakąś gryzącą woń i straciła przytomność. Przytomność odzyskała dopiero w jakiejś ciemnej, wilgotnej piwnicy, gdzie zobaczyła koło siebie 6 mężczyzn, jeden z nich wojskowy, którzy zaczęli ją zmywać i trzeźwić wodą. Widząc się rozebraną z odzieży i w przykrem położeniu, poczęła wołać o ratunek — na co jeden z osobników chwycił ją za gardło, począł dusić i rzucił na ziemię, poczem wszyscy obecni dopuścili się na niej gwałtu grożąc, by nie krzyczała, bo ją może coś gorszego spotkać. W piwnicy tej trzymano ją przez całą noc, a gdy następnego dnia prosiła się o wypuszczenie, mężczyźni ci dalej się nad nią znęcali, trzymając ją w zamknięciu o chłodzie i głodzie przez 4 dni t. j. do dnia 23 bm. godz. 1-sza, w którym to czasie dowiedziała się od dwóch z nich, iż policja czyni za nią poszukiwania, wezwali ją, by się wyniosła — poczem owinąwszy jej głowę jakąś mokrą szmatą, wyprowadzili z zawiązanemi oczyma na ulicę i tu ją pozostawili.

Lekarz pogotowia stwierdził u niej kilka ran na ciele, pochodzących ze znęcania się nad nią przez owych osobników.

Przyjmując za podstawą opis czynu podany przez Wójcikównę, wdrożyła tut. EUS dochodzenia za sprawcami, przeszukując wszystkie wskazane przez nią podejrzane lokale i aresztując szereg osób znanych policji z awanturniczego prowadzenia się, z których jednego wskazała Wójcikówna jako głównego sprawcę — jednak dalsze dochodzenia nie dały pożądanego rezultatu, a sprawa zaczęła się wikłać i przedstawiać tajemniczo.

Wobec powyższych okoliczności nabrano przeświadczenia, iż w danym wypadku zachodzi wypadek mistyfikacji, a zdarzenie musiało się rozegrać wśród innych okoliczności, dla Wójcikówny kompromitujących, które świadomie zataja.

Badana w dalszym ciągu wyjawiła powody mistyfikacji i wyjaśniła, że uczyniła to z obawy przed rodziną i utratą posady.

Na skutek dalszych indagacyj zeznała, iż dnia 19 bm. o godz. 19 zaczepił ją pod główną pocztą jakiś nieznany mężczyzna, któremu po dłuższych pertraktacjach dała się nakłonić i weszła z nim do mieszkania kawalerskiego niejakiego Marjana Sygi przy ul. Zyblikiewicz — gdzie mężczyzna ten usiłował dopuścić się na niej gwałtu — jednak bezskutecznie, wobec rozpaczliwej obrony. W międzyczasie nadszedł właściciel mieszkania Syga wraz z wojskowym Zatorskim, którzy upoiwszy ją poprzednio alkoholem zmusili kolejno do oddania się, trzymali w zamkniętem mieszkaniu przez kilka dni, nabawili choroby wenerycznej, a w końcu wyprowadzili na ulicę pozostawiając ją własnemu losowi.

Wobec moralnej depresji — postanowiła Wójcikówna pozbawić się życia, błąkała się przez cały dzień 22 bm. po mieście, zakupiła flaszeczkę amoniaku i w nocy z 22 na 23 bm. o godz. 1-szej zażyła pewną dozę nad brzegiem Wisły obok Skałki, jednak widząc, że trucizna zaczyna działać — wzywała pomocy, na co nadszedł posterunkowy i spowodował interwencję pogotowia ratunkowego.

Sprawców t. j. Marjana Sygę, Kazimierza Zatorskiego i Stanisława Zamorskiego aresztowano pod zarzutem zbrodni ograniczenia wolności osobistej, zgwalcenia i uwiedzenia do nierządu i przekazano kompetentnym władzom.

—ooo—

O CZYTELNE ROZKŁADY JAZDY ROZWIESZONE NA DWORCU KRAK. Na głównym dworcu krakowskim porozwieszane są w kurytarzach afiszowe rozkłady jazdy poszczególnych dyrekcyj kolejowych. Afisze te zmieniane widocznie nader rzadko, są zupełnie zabrudzone i przeważnie nieczytelne, tak, że nie mogą spełniać swego zadania wobec pasażerów, którzy bezradnie stoją przed rozkładami, mozołąc się nad ich odcyfrowaniem. Ze względu, że zmiana rozkładu jazdy nastąpi z dniem 1 czerwca br., należałoby tymczasem, chociażby na miesiąc maj, nalepić obowiązujące jeszcze rozkłady w czytelnych odbitkach.

POŚWIĘCENIE DOMU UZDROWISKOWEGO DLA FUNKCJONARJUSZÓW POLICJI. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Bystrej pod Białą uroczystość poświęcenia Domu uzdrowiskowego dla funkcjonarjuszy policji państwowej województwa krakowskiego. Dom sanatoryjny w Bystrej został zakupiony ze składek funkcjonarjuszy policyjnych okręgu wojewódzkiego należących do stowarzyszenia samopomocowego. Willa jest murowana 1 piętrowa i obejmuje 6 dużych ubikacyj mogących pomieścić około 30 osób. Stowarzyszenie uchwaliło kilka miejsc oddać do dyspozycji okręgowym komendom policji innych województw

OBNIŻENIE PODATKU HOTELOWEGO. Magistrat obniżył podatek od pokoji wynajmowanych w hotelach, pensjonatach i domach noclegowych na 30 proc. dziennej ceny pokoji wraz z wszystkiemi ubocznemi świadczeniami, począwszy od dnia 1 maja br. aż do odwołania.

NA GŁÓWNEJ STRAŻNICY WOJSKOWEJ w rynku krakowskim, prowadzone są roboty nad odnowieniem ubikacji dyżurnych, oraz znajdującej się na zewnątrz wartowni. Nadto odczyszczono i odlakierowano balustradę w barwach państwowych, przyczem odnowiono okratowanie zewnętrzne.

ODNOWIENIE DACHU W „COLLEGIUM NOVUM". W tych dniach przystąpiono do gruntownego odrestaurowania dachu na budynku „Collegium novum" na plantach przy ul. Straszewskiego. Z powodu zupełnego zniszczenia cynkowej blachy, którą dach był dotychczas pokryty, musiano stare płaty blaszane zedrzeć i w ich miejsce nałożyć płyty nowe. Robota potrwa kilka tygodni.

REKONSTRUKCJA TWARZY LUDZKIEJ. — Znany prelegent dr Adolf Klęsk wygłosi w sobotę 2 maja o godz. 7 wieczór w Kollegjum wykładów (Rynek 39) ten niezmiernie interesujący odczyt ilustrowany go ciekawemi obrazami świetlnemi.

ZBŁĄKANY CHŁOPCZYK. Wczoraj przytrzymano w ul. Gazowej i zatrzymano w IV komisarjacie PP aż do zgłoszenia się rodziców zbłąkanego chłopca, lat 6, licz., imieniem Stanisław, który nie był w stanie podać bliższego adresu i mieszkania swych rodziców.

SZPITAL KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ. Na ostatniem posiedzeniu Rady wyznaniowej złożył prezydent gminy dr Rafał Landau sprawozdanie z ruchu chorych za czas 3 miesięczny od otwarcia szpitala tj. za styczeń, luty i marzec br. W okresie tym leczono w szpitalu ambulatoryjnie 4063 chorych bez różnicy wyznania, a to na oddziale chorób wewnętrznych 1282 chorych, na oddziale dzieci 737, uszno-laryngologicznym 737, chirurgicznym 381, ginekologicznym 380, ortopedycznym 198, skórnym 132, na oddziale roentgenologicznym 170, a na dentystycznym otwartym 1 marca br. 45. Zgłaszający się powtórnie do ambulatorjów nie są liczeni. W tym samym okresie leczono szpitalnie 204 chorych stałych. Z dniem 31 marca wynosił stan chorych 61. W najbliższych dniach otwarty zostanie oddział chorób ocznych a sekcja szpitalna rozpatrywała przed kilku dniami projekt otwarcia oddziału dla chorób nerwowych z oddziałem o 12 łóżkach. Po dyskusji, w której stwierdzono nader pomyślny rozwój szpitala, przyjęła Rada jednomyślnie sprawozdanie do wiadomości i uchwaliła wyrazić podziękowanie dyrektorowi szpitala, lekarzom tudzież zarządowi za sumienne i gorliwe spełnianie obowiązków.

POŻAR. Wczoraj rano powstał pożar w izbie mieszkalnej czeladzi piekarskiej w piekarni Leona Schletchkorna przy ul. Długiej L. 15, gdzie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapalił się siennik, przyczem spaliły się ubrania czeladzi, wartości 200 zł. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiejsze przedstawienie „Juljusza Cezara" przeznaczone dla młodzieży, rozpocznie się o godz. 4 popołudniu Po dokonaniu pewnych skrótów w tekście i przyspieszeniu zmian technicznych, wieczorne przedstawienie „Juljusza Cezara" kończyć się będą odtąd nie później, jak kilkanaście minut po 11-ej. Pod kierunkiem reż. p. M. Jednowskiego odbywają się próby z komedji Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka"... która będzie najbliższą nowością naszego repertuaru.

Z TEATRU BAGATELA. Komedja francuska „Gitara i jazzband" ukaże się jeszcze dzisiaj w środę i we czwartek i w piątek z pp. Relewicz-Ziembińską, Wernicz, Zbuckim, Ziembińskim w głównych rolach. „Sonata Kreutzerowska" powraca na afisz w sobotę i w niedzielę popoł. — Karol Adwentowicz przybył już do Krakowa, aby wziąć udział w końcowych próbach dramatycznego poematu Henryka Ibsena „Peer Gynt" w którym odtworzy rolę tytułową pod kierunkiem reżyserskim p. Barwińskiego „Peer Gynt" otrzyma wspaniałą oprawę dekoracyjną i ilustrację muzyczną.

ELNA GISTEDT przybyła na szereg występów i wystąpi w premjerze piątkowej „Trzy stare pudła". Jest to operetka grana na wszystkich scenach z niebywałem powodzeniem. Rzecz dzieje się z początkiem XVIII wieku. Piękny balet w akcie II układu Ciesielskiego. Dziś we środę „Manewry jesienne". We czwartek teatr zamknięty. W piątek premjera „Trzy stare pudła" z Elną Gistedt w roli głównej. W sobotę popoł. po cenach całkiem zniżonych „Manewry jesienne".

KONCERT STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO, sławnego tenora, odbędzie się u nas we czwartek 30 bm. Znakomitemu artyście, który wykona szereg pieśni i aryj, towarzyszyć będzie prof. Stanisław Lipski.

—ooo—

SPORT

BIEG LEŚNY na przełaj w puszczy niepołomickiej urządzony 26 bm. przez Tow. sport. w Niepołomicach dał następujące wyniki: 1) Sałek „Wisła", 2) Kaczor RKS „Legja", 3) Dobrzański „Wisła", którzy otrzymali nagrody w żetonach I złoty, II srebrny, III miedz. Z RKS Legji brało udział w powyższym biegu prócz zwycięzcy srebrnego żetonu 4 zawodników, którzy następne miejsca zajęli: 11 Kasparek Bol., 13 Kolek Marjan, 15 Kleiman, 24 Goldman Henryk. Trasa wynosiła ponad 5000 m., startowało 27 zawodników.

—ooo—

Z Polski

POŻAR W CHOROSTKOWIE wybuchł w niedzielę o godz. 12 w południe. Opowiadają, że powstał wskutek iskry uniesionej wichrem z kuchni polowej oddziału korpusu ochrony pogranicza. — Iskra zapaliła jedną z sąsiednich chałup. Wkrótce przeszło 20 gospodarstw płonęło. Miejscowa policja zaalarmowała wojewódzkie władze, prosząc o pomoc ratunkową. O godz. 1 popoł. ruszył z Tarnopola specjalny pociąg, który zabrał tren stra

ży pożarnej, policję i wojsko. Równocześnie wyjechały oddziały straży ochotniczej z Trembowli, Grzymałowa, Kopyczyniec itd. Zarządzono również wyjazd straży pożarnej szwadronu 22 pułku ułanów. Tymczasem cały Chorostków stał już w płomieniach. Ogień przy silnym wietrze rozszerzył się z niesłychaną szybkością i siłą. — W jednej godzinie objął około 100 gospodarstw, obracając je w perzynę. Pociągi specjalne ze strażą przybyły do Chorostkowa około godz. 3 popołudniu. Ciężka praca nad zlokalizowaniem ognia została uwieńczona pomyślnym skutkiem. Z informacji nadesłanych z Chorostkowa wynika, że grozę sytuacji powiększa bliskość magazyn amunicji, który został w ostatniej chwili uratowany. W wielu chałupach chłopskich znajdowały się zbiory naboji karabinowych, które w ogniu eksplodowały i utrudniały ratunek.

Ludność w ilości przeszło 1000 osób pozostała bez dachu nad głową.

—ooo—

Z zagranicy

LEKARZE POLSCY WE FRANCJI. Do Lyonu przybyło z Vichy 120 lekarzy polskich, uczestników polsko-francuskiego kongresu lekarzy. Przyjęci oni zostali na dworcu kolejowym przez grono osób z drem Lepisse, dziekanem wydziału medycznego na czele. Na cześć gości wydano wielki bankiet z udziałem miejscowego świata lekarskiego. Lekarze polscy zabawią w Lyonie dwa dni.

NIESZKODLIWE TRZĘSIENIE ZIEMI. Z Nowego Jorku donoszą, że w ciągu nocy wczorajszej w stanach Indiana, Kentuchy, Illinois odbyło się dość silne trzęsienie ziemi, które jednakże nie wyrządziło żadnych szkód.

—ooo—

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: popoł. o godz. 3 „Juljusz Cezar“ (XXVIII szkolne).
Czwartek: „Juljusz Cezar“.
Piątek: „Juljusz Cezar“.

TEATR BAGATELA

Środa: „Gitara i jazz-band“.
Czwartek: „Gitara i jazz-band“.
Piątek: „Gitara i jazz-band“.

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Manewry jesienne“.
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: „Trzy stare pudła“ (premjera). (Występ Elny Gistedt).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Czwartek: Wieczór autorski Jana Wiktora: Słowo wstępne: prof. Leop. Tomaszkiewicz; wyjątki z dzieł odczyta art. dram. Tad. Białkowski.

KINOTEATRY

Nowości: Golgota uczciwej kobiety.
Promień: Konduktor 1492 — komedja w 7 aktach.
Reduta: „Pięść tyrana“.
Sztuka: Nibelungi.
Uciecha: Tajemnica mężatki, dramat w 7 aktach i Charle Chaplin — jako szantażysta.
Wanda: Nibelungi.
Warszawa: Podróż po Palestynie. Życie żydów w Erec Israel. (2 serje razem).

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 29 kwietnia.

WOJSKOWA ROZPRAWA O ZAJŚCIA 6 LISTOPADA

Wczoraj ósmy dzień rozprawy wojskowej o zajścia 6 listopada rozpoczął się o godz. 2 po południu wywodami gen. dyw. Skierskiego, który w imieniu rzeczoznawców przedstawił sądowi elaborat. Po zapytaniach obrony i prokuratora, przewodniczący zamknął o godz. 5 po południu postępowanie dowodowe. Dziś o godz. 9 rano rozpoczną się wywody, przemówieniem prokuratora płk. dr. Lubodzieckiego. Następnie mówić będą kolejno według porządku oskarżenia imieniem klijentów swoich adw. dr. Klimecki, adw. dr. Heski, adw. dr. Kwieciński i adw. dr. Woźniakowski. O ile prokurator nie będzie replikował, to wyrok może zapaść jeszcze dziś wieczorem, a w przeciwnym razie ogłoszony będzie **na jawnej rozprawie** we czwartek w południe.

O wotum nieufności dla p. Ratajskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 kwietnia.

We czwartek odbędzie się dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Stronnictwa lewicowe i mniejszości narodowe postawiły wniosek o **wotum nieufności dla ministra Ratajskiego.** Klucz sytuacji znajduje się obecnie w rękach NPR, która dotychczas nie określiła swego stanowiska do ministra Ratajskiego. Według pogłosek jednak, prawdopodobnie zajmie stanowisko negatywne, stąd też wniosek, że **stanowisko Ratajskiego jest poważnie zachwiane.**

Triumfalny wjazd Hindenburga do Berlina

PRZYGOTOWANIA PRAWICOWE NA CZWARTEK

Berlin (PAT). Pisma donoszą, że Hindenburg przybędzie do Berlina prawdopodobnie w najbliższy czwartek. Partje prawicowe przygotowują się przy tej sposobności do urządzenia manifestacji.

PREZYDENT Z ŁASKI KOMUNISTÓW

Berlin (PAT). „Vorwarts“ pisze, że wybór Hindenburga był możliwym tylko **dzięki zachowaniu się komunistów.** „Vorwarts“ nazywa Hindenburga **prezydentem z łaski komunistów.**

NIE CHCĄ BYĆ MINISTRAMI HINDENBURGA

Berlin (PAT). W kołach politycznych słychać, że demokratyczni ministrowie Gessler i dr. Bauer ustąpią z gabinetu.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi, że bezpośrednim skutkiem wyboru Hindenburga będzie ustąpienie generała Seeckta ze stanowiska kierownika Reichswehry. Również wątpliwem jest, **czy Stresemann zatrzyma urząd ministra spraw zagranicznych,** ponieważ wybór Hindenburga przysporzy ogromnych trudności dotychczasowej polityce zagranicznej, prowadzonej przez Stresemana.

Przechwałki Hindenburga

Berlin (PAT). Hindenburg oświadczył przedstawicielowi „Lokal Anzeiger“, iż nie należy sobie wyobrażać, iż pozwoli on sobie dyktować rozkazy jakiemukolwiek stronnictwu. Jest on gotów **podać rękę dla wspólnej pracy** każdemu z rodaków bez względu, czy był jego przeciwnikiem czy nie.

ORGAN PAPIESKI ZADOWOLONY Z WYBORU HINDENBURGA

Rzym (PAT). „Osservatore Romano“ zamieszcza **pochwalny artykuł o Hindenburgu,** którego zwycięstwo zdaniem dziennika ma wszystkie cechy charakterystyczne zwycięstwa jednostki, nię zaś zwycięstwa stronnictwa.

ANGLJA NIE WIERZY W ZMIANY W NIEMCZECH

Londyn (PAT). Reuter donosi, iż koła miarodajne, chociaż dotychczas zachowują całkowitą rezerwę, wydają się być przekonane, że **wybór Hindenburga nie wprowadzi w polityce zagranicznej Rzeszy zmian.**

GIEŁDA LONDYŃSKA PRZECIW NIEMCOM

Londyn (PAT). Na giełdzie londyńskiej wywarła wiadomość o wyborze Hindenburga **niekorzystne wrażenie.** Nowa pożyczka niemiecka **spadła** o 1 i jedną czwartą procent tj. na 97.75. W ministerstwie spraw zagranicznych wydano hasło, że wybór należy uważać za wewnętrzną sprawę niemiecką, ponieważ prezydent z powodu swych ograniczonych pełnomocnictw może mieć **bardzo mały tylko wpływ na politykę zagraniczną.** „Evening News“ pisze: Zaistniał już ostateczny dowód, że rewolucja niemiecka była szwindlem. Niemcy pozostały takie, jakiemi były. Nowy prezydent jest oddanym sługą Hohenzollernów. Zwolna wracają w Niemczech ludzie, którzy je wiedli do wojny.

CO ZROBIĆ ZE ZBRODNIARZEM WOJENNYM

Paryż. (PAT) Wybór Hidenburga jest dla mocarstw koalicyjnych sprawą drażliwą, albowiem **Hindenburg znajduje się na liście zbrodniarzy wojennych,** umorzonej przez 26 państw koalicyjnych. Nasuwa się pytanie, czy mocarstwa, które podpisały traktat wersalski, w takich warunkach wystosują do osoby nowego prezydenta zwykłe w wypadku wyboru gratulacje.

LUTHER ZOSTANIE — LUDENDORFF ZA SEECKTA

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Rząd prawdopodobnie złoży dymisję na ręce nowego prezydenta. Należy jednakże uważać za pewne, że **prezydent dymisji nie przyjmie** i że narazie gabinet Luthera pozostanie w urzędzie. Powszechnie mówią o ustąpieniu kierownika Reichswehry gen. Seeckta i o możliwości, że **Ludendorff obejmie ten resort.**

HINDENBURG NIE BYŁ CIEKAWY WYNIKU WYBORU

Berlin. (PAT) Pisma donoszą, że Hindenburg przebywający na wsi w okolicy Hannoweru w majątku jednego ze swoich przyjaciół dowiedział się o wyniku głosowania dopiero **w poniedziałek rano.** W niedzielę wieczór marszałek **nie chciał czekać na wiadomości z Berlina o wyniku wyborów** i udał się wcześnie na spoczynek. Zamierza on powrócić do swojej willi w Hannowerze. Mieszkańcy miasta przygotowują z tej okazji **wielkie manifestacje.** Całe miasto ma być dekorowane barwami dawnego cesarstwa.

WERYFIKACJA WYBORU

Berlin. (AW) Komisarz wyborczy wystosował pismo do Hindenburga z zapytaniem, czy przyjmie wybór na prezydenta. Wybór weryfikowany będzie w komitecie wyborczym prawdopodobnie 8 maja.

PRASA AMERYKAŃSKA PRZECIW HINDENBURGOWI

Nowy Jork. (PAT) „New Jork Times“ zaleca zamknięcie kredytów przemysłowych dla Niemiec aż do chwili zupełnego wyjaśnienia się sytuacji. „New Jork Herald and Tribune“ pisze: Niemcy ponownie wkroczyły na drogę **wyzywania świata i odosobnienia politycznego** i ekonomicznego. Same będą one na tem najbardziej cierpiały. „Boston Herald“ pisze. Wybór Hindenburga jest klęską, albowiem reprezentuje on najgorszą formę imperjalizmu.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż. (PAT) Prasa stwierdza, że wybór Hindenburga oznacza rozproszenie ostateczne wszelkich dwuznaczności. „Quotidien“ oświadcza, że Francja, która dotychczas dawała tyle dowodu woli pokoju i wspaniałomyślności, nie będzie już mogła godzić się na żadne dalsze ustępstwa, albowiem to co w Europie zabezpieczonej mogło być uważane za ulgę, stałoby się tylko słabością w Europie mąconej i zaniepokojonej przez pozostawienie przy życiu niemieckiego imperjalizmu. „Ere Nouvelle“ żąda natychmiastowego ogłoszenia sprawozdania w sprawie uchybień niemieckich wobec traktatowych postanowień o rozbrojeniu. „Gaulois“ pisze: Wybór Hindenburga wyjaśnia ukryty sens oferty niemieckiej zawarcia paktu gwarancyjnego. „Matin“ przewiduje, że mała ententa z całą uwagą będzie śledziła, co się dzieje w Niemczech i wyraża przeświadczenie, że przymierza obronne, które jeszcze parę dni temu uważane mogły być za niemożliwe, teraz prawdopodobnie będą zawarte w szybkiem tempie i bez wszelkich trudności. „Echo de Paris“ pisze, że zadaniem sprzymierzonych powinno być stworzenie przeciwko Niemcom systemu obronnego analogicznego do tego, jaki stworzyli zwycięzcy Francji po bitwie pod Waterloo. Szereg dzienników zwraca uwagę na to, że na terytorjum nad Renem Marx uzyskał większość więcej niż jednego miliona głosów, co najlepszem i formalnem zaprzeczeniem rzekomych okropności okupacji francuskiej.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ

Londyn. (PAT) „Morning Post“ ostrzega sprzymierzeńców, że w żadnym razie nie powinni w chwili obecnej zmniejszać swoich sił wojskowych nad Renem, przyczem przypomina Niemcom, że klęska Marxa nie oznacza bynajmniej zniknięcia z widowni marszałka Focha. „Times“ oświadcza, że wybór Hindenburga stanowi dowód, że liczni wyborcy niemieccy nadal są takimi samymi monarchistami i wstecznikami jak w roku 1914.

ZMIANA NASTROJU W AMERYCE

Wiedeń. (PAT) „Abendblatt“ z Nowego Jorku donosi: Pisma zapowiadają zupełną zmianę nastroju w Ameryce na **niekorzyść Niemiec.** Generał Allen wyraził się, że cała Ameryka uważa wynik wyborów, jako cios wymierzony republice niemieckiej. „New Jork Tribuna“ zapowiala nową **polityczną i gospodarczą izolację Niemiec.**

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 kwietnia.

Na przedpołudniowem posiedzeniu Sejmu w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa oświecenia. Przemawiał poseł **Greiss** (katolicko-ludowy) i Ukrainiec **Kozicki**, który krytykował politykę oświatową na kresach. Oświadczył on, że w momencie mianowania Stanisława Grabskiego ministrem zjawił się artykuł w redagowanym przez p. Stan. Grabskiego organie „Słowie Polskiem". Artykuł ten wzywał **inspektorów szkolnych do represyj politycznych w stosunku do Ukraińców.** Następnie stawia wniosek o skreślenie z budżetu 260.000 złotych na instytut ukraiński „Stauropigja" we Lwowie i domaga się **wstawienia do budżetu 5 i pół miljona złotych na uniwersytet ukraiński i politechnikę ukraińską we Lwowie.** — Przemawiał dalej komunista **Wojtiuk**, którego absolutnie nie słuchano i **Pryłucki** (ludowiec żydowski), który stwierdził, że p. Grabski ma niezwykły sentyment do chadeków. Po kilku jeszcze mówcach zabrał głos referent Rymar. Na tem zakończono posiedzenie przedpołudniowe.

MOWA PREMJERA GRABSKIEGO

Na popołudniowem posiedzeniu zabrał głos premier Grabski, który w dwu i półgodzinnem przemówieniu bronił się przeciw stawianym mu zarzutom fiskalizmu, odpowiadał na szereg poszczególnych punktów, w zakończeniu zaś oświadczył, że gabinet jego jest jednakże **gabinetem bezpartyjnym.** Gabinet bezpartyjny musi być tak długo, dopóki nie będzie gabinetu parlamentarnego. Wkońcu poruszył niektóre zagadnienia **z dziedziny polityki zagranicznej**, a mianowicie sprawę kwestjonowania przez Niemcy naszych granic. Niemcy kwestjonują nasze granice, chociaż podpisali ich uznanie, kwestjonują stale, chociaż niewyraźnie. Mówią, że nie myślą o rozprawie orężnej — a więc co myślą, zapytuje p. Grabski. Czy był na świecie przykład, aby granice państwa wbrew jego woli były zmieniane inaczej, niż orężnie? Czy jest ktokolwiek, ktoby przypuszczał, że Polak dobrowolnie zgodzi się na zmianę tych granic? Odpowiedź na to jest jedna: nie! To jest coś nierealnego, **nierealnem jest bowiem mówić o zmianie granic bez oręża.** W tem sformułowaniu: „bez oręża", musimy to uznać za rzecz nierealną, ale na szczęście powinniśmy ocenić to jako rzecz nierealną i z orężem. Bo to niedopowiedzenie wyrazu „orężne", gdyby było dopowiedziane, spotkałoby się na całym świecie z takiem stanowiskiem, któreby to uczyniło nierealnem. Musimy to jednak traktować jako symptom. W Niemczech dokonywa się praca nad wzrostem sił finansowych i gospodarczych. To jest rzecz realna i skłaniać nas musi do pracy, abyśmy u siebie nie stanęli na drugim planie. Musimy się zdobyć **na wielką ofiarność**, ażeby nienaruszalność naszych granic nie płynęła z naszych słów, ale z chęci i woli trwania do ostatka wszystkich razem w jednym kompleksie, razem społecznie i razem terytorjalnie.

Po przemówieniu p. Grabskiego zabrał głos referent budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, pos. **Kozicki.** Po dłuższym jego referacie rozpoczął przemówienie tow. poseł **Perl.** Przemówienie trwa w tej chwili.

Rozłam w Wyzwoleniu

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Z Wyzwolenia zgłosiło wystąpienie **pięciu posłów**, a mianowicie Bartel, Barański, Chomiński, Kościałkowski i Śmiarowski. Jako motyw wystąpienia podają, że nie solidaryzują się z radykalnym programem stronnictwa. Utworzyli oni grupę wspólnie z senatorami, którzy wystąpili z Wyzwolenia, pod nazwą „grupa pracy konstytucyjnej".

SĄD MARSZAŁKOWSKI

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Poseł Szydłowski (Piast) wystąpił przeciw posłowi Brylowi do sądu marszałkowskiego z powodu tego, że poseł Bryl na posiedzeniu Sejmu nazwał pos. Szydłowskiego oszustem politycznym.

ROZŁAM W KLUBIE KOMUNISTYCZNYM

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Trzej posłowie komunistyczni: Tymoszczuk, Machniak i Pawluk wystąpili z klubu komunistycznego i wstąpili z powrotem do ukraińskiego. Oświadczyli oni, że sytuacja obecna zmusza ich do konsolidacji na gruncie narodowym.

W dniu 1 Maja

nie szczędźcie datków na oświatę robotniczą!

Popierajcie Tow. Uniwersytetu Robotniczego i Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza!

Proces o zamach w Sofji

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Sofji: Proces przeciwko sprawcom zamachu w katedrze rozpocznie się prawdopodobnie 1 maja przed sądem wojennym w Sofji. Sądzą naogół, że publiczni oskarżyciele udowodnią podczas procesu, że komuniści bułgarscy i emigranci partji Stambolijskiego zainscenizowali wspólnie z trzecią międzynarodówką ten spisek. Śledztwo wykazało między innemi, że spiskowcy posługiwali się często eleganckiemi kobietami z półświatka dla celów szpiegowskich. Kobiety te zostały aresztowane. Umiarkowani członkowie **związku chłopskiego** przeprowadzili już zupełnie zbliżenie się do rządu. Przywódcy tej partji odbyli konferencję z Cankowem i ministrem wojny Wlkowem. Wynikiem tych konferencyj jest artykuł, który się ukazał w nowym organie chłopskim „Zemledelsko Znami" oświadczający, że ruch przewrotowy w Bułgarji jest wynikiem agitacji moskiewskiej, finansowanej wielkiemi sumami pieniężnemi. Odezwa wzywa naród bułgarski do poddania się ustawom kraju.

ZATARG Z JUGOSŁAWJĄ

Belgrad (AW). Mimo uspakajających oświadczeń rządu bułgarskiego, Rada ministrów postanowiła żądać od rządu bułgarskiego zadośćuczynienia za obraźliwe wyrażenia ministrów bułgarskich o rzekomem poparciu ruchu przewrotowego w Bułgarji przez Jugosławję. Prezydent ministrów Pasicz przyjął bułgarskiego posła Wakarewskiego, który złożył oświadczenie **przepraszające** rząd jugosłowiański.

TELEGRAMY

ZAKOŃCZENIE STRAJKU ROLNEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Zarząd główny Związku zaw. robotników rolnych ogłosił **zawieszenie strajku rolnego do czasu żniw.**

GOSPODARKA MONOPOLU TYTONIOWEGO

Byli ministrowie pośrednikami

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji budżetowej senator Rottenstreich z koła żydowskiego poddał ostrej krytyce gospodarkę monopolu tytoniowego. Stwierdził, że tytoń w Polsce jest najdroższy i najgorszy a to dlatego, że kupowany jest z drugich rąk, przez pośredników. Sen. Rottenstreich stwierdził, że pośrednikami przy dostawach są **niektórzy byli ministrowie** i że jeżeli zakupy nie idą przez ręce tych byłych ministrów, to żadna dostawa nie dochodzi do skutku.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na targu wtorkowym płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'50—5 zł, ser 1 kg 1—1'20 zł, jaja kopa 5'50—5'80 zł, jaja sztuka 9—10 gr, kury sztuka 4—7 zł, kurczęta para 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 4—7 zł, gęsi żywe sztuka 6—12 zł, indyki sztuka 15—20 zł, indyczki sztuka 12—14 zł, ziemniaki 1 kg 13—14 gr, marchew 1 kg 15—22 gr, selery 1 kg 1—1'50 zł, pietruszka 1—1'20 ł, karpiele sztuka 4—10 gr, szpinak 1 kg 20—30 gr, sałata sztuka 15—35 gr, włoszczyzna 1 kg 1—1'50 zł, szparagi 1 kg 4—5 zł, kalafiory sztuka 1'50—3 zł, chrzan 1 kg 2—3 zł, jabłka krajowe 1 kg 1'20—1'50 zł, jabłka stoł. zagr. 1 kg 1'60—2'50 zł, cytryna sztuka 5—8 gr, pomarańcza 10—30 gr.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA

Warszawa (PAT). Dnia 30 kwietnia rozpocznie się w Białogrodzie międzynarodowa konferencja, w której uczestniczyć będą przedstawiciele zarządów kolejowych Jugosławji, **Polski**, Austrji, Czechosłowacji, Węgier, Rumunji i Niemiec. Konferencja ta zajmie się zorganizowaniem **ruchu towarowego między Jugosławią a Polską** przez wymienione kraje. Dla Polski konferencja białogrodzka ma duże znaczenie ze względu na utworzenie **bezpośredniej komunikacji towarowej z Bałkanem.**

KOMISARJAT DLA SPRAW KREDYTU BUDOWLANEGO

Przy ministerstwie skarbu powołany został do życia komisarjat dla spraw kredytu budowlanego. Zadaniem komisarjatu jest inicjowanie polityki normowania cen materjałów budowlanych zapomocą kredytów, wydawanych przedsiębiorstwom przemysłowym tej gałęzi produkcji, oraz kontrolowanie sum wydatkowanych z państwowego funduszu rozbudowy miast i kredytów budowlanych, wydawanych w myśl ustawy o rozbudowie miast przez instytucje finansowe. Komisarjat dla spraw kredytu budowlanego ma utrzymywać stałe porozumienie z ministerstwami przemysłu i handlu, oraz robót publicznych, celem uzgodnienia akcji w zakresie ruchu budowlanego i rozwoju przemysłów budowlanych, a nadto pozostawać w kontakcie z ministerstwem pracy we wszystkich zagadnieniach socjalnych w zakresie pracy w przemyśle budowlanym.

Giełda krakowska 28 kwietnia

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·23	0·28	[illegible]
Bank Hipoteczny	0·50	0·55	
Bank Małopolski	0·25	0·30	
Ziemski Bank Kredyt.	0·18	0·17	[illegible]
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·10	0·15	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	9·75	10·25	10·00
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·23	0·28	0·24—0·25
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma" (B. Jaworniecki)	0·70	0·80	
„Polski Glob"	0·23	0·27	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·08	0·12	
Zieleniewski I—IVem.	10·75	11·25	10·80—11·00
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·50	0·55	0.50—0·51
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·40	0·45	0·42
„Pocisk"	1·00	1·20	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·65	0·70	0·67
Automotor	0·50	0·55	
Portland-Cem. Szczakowa Górka	16·25	16·50	16·30—16·50
Siersza	[illegible]	[illegible]	3·60
Tepege I—IV	1·20	1·30	
Polska Nafta	0·45	0·50	
„Pokucie" Naft. Sp. akc. l.	0·20	0·25	
Oikos	2·20	2·50	
Pezet			
Strug	0·55	0·60	0·60
Syndykat Koszyk., Kraków	0·05	0·08	
S. W. Niemojowski	[illegible]	0·60	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia	7·00	7·50	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·15	0·20	[illegible]·18
Porcelana Ćmielów	0·40	0·45	[illegible]
„Krakus" I—VI em.	0·62	0·67	0·65
Fabr. cukru w Chodorowie	3·90	4·20	4·00
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Dolary Stanów Zjedn. — 5'19 i jedna czwarta, marki niemieckie — 1'24.

Tendencja utrzymana.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

Rada giełdowa uchwaliła na posiedzeniu, odbytem w dniu 27 bm., wprowadzić na giełdę wypuszczone (po przeszacowaniu majątku Towarzystwa) **akcje złotowe** Ski akc. H. Cegielski w Poznaniu, nominalnej wartości 50 zł, przyczem jako jednostkę transakcyjną przyjęto 5 sztuk.

Związki i zgromadzenia

BILETY NA AKADEMJĘ, która odbędzie się 1 Maja w sali Starego Teatru o godz. 5 po południu nabywać można codziennie w Sekretarjacie Rady Rob. ul. Dunajewskiego 5, II p. od godz. 10—1 i od 5—8. Dla uniknięcia natłoku przy kasie w dzień Akademji, uprasza się Związki zawodowe i towarzyszy by zechcieli wcześniej zaopatrzyć się w bilety.

GWOŹDZIKI MAJOWE na uroczystość 1 maja zamawiać można w Krakowskiej Radzie Robotniczej. Wysyłka tylko za zaliczką pocztową.

KOMITET MAJOWY odbędzie posiedzenie we środę 29 kwietnia o godz. 7 wieczór w sali Domu Rob. (ul. Dunajewskiego 5 II p.).

POSIEDZENIE PREZYDJUM RADY ZAWODOWEJ, PREZYDJUM UNIWERSYTETU LUDOWEGO, PREZYDJUM „LEGJI" i proszonych o przybycie tow. Iżowskiego i Suchanka odbędzie się 29 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Sekretarjatu Rady zawodowej, ul. Dunajewskiego 5, II. piętro.

Zarząd wodociągu stoł. król. miasta Krakowa.

L. 335/1-Z. W. 1925.

OGŁOSZENIE

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie ogłasza zapotrzebowanie na dostawę

I. agregatu pompowego:

a) pompy obrotowej o wydajności 1.000 (tysiąc) metrów sześciennych w godzinie dla dynamicznej wysokości pompowania 70 mb. tj. od poziomu wody w studni do poziomu wypływu wody w zbiorniku rurociągiem o średnicy 650 mm.
b) bezpośrednio z pompą połączonego motoru prądu zmiennego 3x220 v 50 okresów.
c) całkowitego uzbrojenia pompy tj. kosza ssącego, zasuw, wentyli zwrotnych i obiegowych, mano i vacuumetrów
d) całkowitego uzbrojenia motoru, tablicy rozdzielczej, ze złączami i kablem od głównej tablicy połączeń do tablicy rozdzielczej ca 25 m odległej, z ubrojeniem na tablicy połączeń z aparatami jak volt i amperometry i zegarem elektrycznym tj. począwszy od szyn tablicy połączeń miejscowej elektrowni aż do motoru z potrzebnymi napisami instrukcją ruchu i t. p.

II. kotła parowego

systemu wodnorurowego o pow. ogrzewalnej 440 m² na 12 atm. ciśnienia o rusztach ruchomych, o popędzie elektrycznym prądem trójfazowym zmiennym 3x220 v 50 okresów, z przegrzewaczem do 200° C. i ekonomeiserem z pompą Worthingtona do zasilania z bunkerami na węgiel dowożony na wysokości 12·5 mb. nad poziomem kotłowni, z wagą automatyczną do węgla wysypującego się z bunkerów, z 2 wodomierzami do pomiaru wody zasilającej z przyrządami do pomiaru ciągu, ciśnienia ilości, pary jakości gazów spalonych i temperatury gazów i pary, ze schodami, galerjami dla obsługi i z osprzędem ustawowym.

III. drutu kolczastego

podwójnego 2 mm średnicy, cynkowanego, gęsto kolczastego około 15 km. długości.

Oferty z podaniem ceny loco Kraków dworzec wraz z rysunkami, z podaniem głównych wymiarów pompy, motoru, kabli i tablicy etc. składać należy do dnia 22 maja br. do godz. 12-tej w południe w Zarządzie Wodociągu w Krakowie, ulica Senatorska L. 1.

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie.

Kraków, dnia 24 kwietnia 1925 956

Spółdzielnia Malarska zar. z ogr. odpow. w Krakowie XXII. Podgórzu, Salinarna L. 1
zwołuje
na dzień 24 maja 1925 o 5 popoł. w biurze własnem

VI. Zwyczajne
Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
3. Sprawozdanie zarządu kasy i rady nadzorczej, zatwierdzenie bilansu i zamknięcia rachunkowego i wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.
4. Rozdział zysku bilansowego.
5. Zmiana statutu a mianowicie § 3, 4 i 14.
6. Przyjęcie i wykluczenie członków.
7. Wybór nowego zarządu i rady nadzorczej.
8. Wnioski.

W razie niezjawienia się odpowiedniej ilości członków, odbędzie się następnego dnia o tej samej godzinie walne zgromadzenie bez względu na ilość obecnych. 951

Za Radę Nadzorczą: *M. Happert.* Za Zarząd: *J. Schein*

Robotnicy! Jeśli chcecie mieć zdrowy i tani chleb, przyczyńcie się własnym groszem do piekarni robotniczej!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).